DOI: 10.14746/sh.2014.15.2.006

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XV (2014/2)
s. 85-94

Robert Kasperski
Instytutu Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla w Warszawie

Geneza i etnogeneza, czyli jak metafory historiograficzne determinują historyczne myślenie

Geneza — uwielbiony fetysz plemienia historyków

François Simiand napisał kiedyś, że historiografia oddaje cześć trzem idolom. Są nimi jednostka, polityka i chronologia[1]. Kult ostatniego z nich sprowadza się do „zwyczaju zapamiętałego poszukiwania początków"[2]. Śledząc dyskursy historyczne, łatwo dostrzec, że „początki" danego zjawiska stanowią niezwykle ważną część historycznej refleksji nad jego istotą. Historycy lubują się w poszukiwaniu „początków" badanych przez siebie zjawisk, sądząc być może, że dadzą im one odpowiedź na pytanie dotyczące ich finalnego kształtu, czy charakteru. „Początki", jak analizuje rzecz Wojciech Wrzosek, są praktyczno-potoczną lub metafizyczną ideą, która związana jest z metaforą historiograficzną zwaną genezą. Bez tej metafory historiograficznej niemożliwy jest w gruncie rzeczy dyskurs historyczny[3]. Ma ona wiele wcieleń i jest rozmaicie rozumiana. Jednym z nich jest „etnogeneza" — idea, która budzi wiele kontrowersji we współczesnej debacie między mediewistami[4]. Niniejszy szkic ma na celu zwrócenie uwagi na kilka istotnych, naszym zdaniem, kwestii dotyczących tych dwóch metafor historiograficznych.

[1] F. Simiand, *Méthode historique et Science sociale*, „Annales. Économies, Sociétés, Civilisations", vol. 15, no. 1 (1960), s. 83-119, szczególnie : s. 117-118.

[2] *Ibidem*, s. 118. P. Burke, *The French Historical Revolution: The Annales School, 1929–89*, Polity, Cambridge — Oxford 1990, s. 10.

[3] W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009, s. 23.

[4] Mamy tu na myśli szczególnie *On Barbarian Identity: Critical Approaches to Ethnicity in the Early Middle Ages*, „Studies in the Early Middle Ages", vol. 4, ed. A. Gillett, Turnhout 2002.

Geneza należy do tych idei, które mają bogaty, niewyczerpalny wręcz sens[5]. Być może właśnie w tym leży zasadniczy problem rozważań historycznych — tych oczywiście, które posługują się w swych narracjach ideą genezy — że słowo to jest niejasne. Marc Bloch zastanawiał się w swej przepięknej *Pochwale historii* nad problemem, czy słowo *les origines* oznacza „początki", „przyczyny", czy jeszcze inaczej — „początek, który wyjaśnia"[6]. A jeśli „początki" nie są pojęciem zbyt jasnym to czy historyk nie myli czasami „rodowodu" z „przyczynami"[7]? Jeśli szukamy genezy — w tym przypadku „początków" danego zjawiska historycznego — to czy faktycznie możemy znaleźć — antropomorfizując — moment jego „narodzin"? Zasadniczy problem leży w tym, że każdy „początek" może z czasem przestać zadowalać historyka. Czy szukając „początków" Polski, historyk zadowoli się datą i momentem chrztu, czy może uzna, że jednak nie jest to „początek" i trzeba cofnąć się jeszcze dalej? Czy więc „narodziny" państwa związane są z legendarnymi przodkami Mieszka, którzy kiedyś zastąpić mieli Popiela i „rozpocząć" panowanie rodu Piastów, czy raczej jest to rodzaj „prahistorii" — *sui generis* antecedensów poprzedzających dający się datować „początek"? To tylko jedno z pytań, które może postawić metodolog. W zanadrzu ukrywają się inne jeszcze problemy.

Jedne fenomeny historyczne poprzedzają inne. Jordanes (VI wiek n.e.) znał kilka wersji „początków" Gotów[8]. Znał „babską opowieść" o tym jak przebywający na terenie Brytanii lub jakieś innej wyspy Goci zostali wykupieni z niewoli za cenę jednej „szkapy" (*caballus*). Sam jednak, nie dając jej wiary, twierdził, że Goci wyszli kiedyś z „wyspy" Skandzy będącej, jak ją nazywał, *vagina nationum* lub *officina gentium*. Jordanes miał nawet pretensje do Józefa Flawiusza, że ten w swym dziele przemilczał wszystko o „początkach" Gotów, choć przecież żydowski historyk znany był z tego, że „origines causarum a principio revolvat". Dziejopis Gotów twierdził, że Flawiusz przypisał im scytyjskie pochodzenie. W narracji samego Jordanesa jednak scytyjskie pochodzenie Gotów nie pełniło roli ich genezy, „początkiem" było wyjście ze Skandzy.

---

[5] W. Wrzosek, *op. cit.*, s. 37.

[6] M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, przeł. W. Jedlicka, PWN, Warszawa 1960, s. 54. T.S. Brown uważa, że właśnie niecierpliwość Blocha co do prezentowanego przez historyków zaślepienia „idolem początków" może być przyczyną jego niechęci do chronologii, a zarazem powodem prezentowanej sympatii względem synchronii — M. Bloch, *Feudal Society*, vol. 1, Routledge, London — New York 1989, s. xvi.

[7] M. Bloch, *Pochwała historii…*, s. 54.

[8] Jordanes, *Getica*, c. 25-29, MGH AA 5, 1, ed. Th. Mommsen, Berlin 1882, s. 60-61 oraz *ibidem*, c. 38, s. 64.

Problem, który sygnalizował Jordanes w swej *Getice*, nie naświetla analizowanych przez nas kwestii tak dokładnie i dobitnie jak inny przykład. Przed Francją Kapetyngów było królestwo Franków w Galii, przed nim Galia rzymska, przed nią zaś Galia celtycka[9]. Które z nich nadaje się (czy może „godne jest"), aby nazwać je „początkiem" współczesnej Francji[10]? A co jeśli „początków" szukać należy jeszcze dalej? A może istnieje jakiś zaczynający wszystko „prapoczątek"? Niczym Herakles zmagający się z wciąż odradzającymi się łbami mitycznej Hydry, historyk może czasami natrafić na problem uwzględniania coraz to nowszych „początków" kumulujących się w przedmiocie jego badań. Niemiecki historyk Reinhard Wenskus, który swe *opus magnum* poświęcił procesom „tworzenia" „germańskich *gentes*", nie mogąc zapanować nad rodzącymi się wciąż nowymi „początkami", zdecydował się w kilku miejscach swojego dzieła cofnąć aż do epoki paleolitu[11]. Wszystko to przywołuje nam na myśl pytanie, które postawił kiedyś Karol Wielki swemu nadwornemu teologowi odnośnie do kwestii czy naprawdę Bóg stworzył ziemię z niczego i czy to „nic" było rzeczywiście „niczym"[12]? Przykład ten pokazuje, że w myśleniu historycznym często wręcz niemożliwe jest uniknięcie problemu „początku". Człowiek poszukuje w „początkach" genezy zjawisk i rzeczy, szuka tego, co rodzi i tego, co zostaje zrodzone. Coś, co się narodziło, nie mogło być przecież zrodzone „z niczego". Nasuwa się pytanie, „co zrodziło co?", ewentualnie „co zrodziło się z czego?". Innym wariantem może być zapytanie, „z czego dany stan się zrodził?", „z czego powstał dany

[9] Por. M. Bloch, *Pochwała historii*..., s. 58. Ferdinand Lot w swej pracy pod metaforycznie brzmiącym tytułem *Naissance de la France* (*Naissance de la France*, Paris 1948) zaczął narrację od Chlodwiga I i jego ojca Childeryka. „Początki" Francji były zatem związane z Merowingami, jednak według tego samego badacza „fundamenty" narodu francuskiego znajdują się w Galii — zob. *idem*, *La Gaule. Les fondements ethniques, sociaux et politiques de la nation française*, Fayard, Paris 1948.

[10] Bodaj Charles de Gaulle zwykł mawiać, że dla niego „początkiem" Francji jest chrzest Chlodwiga w 496 r. Wszystko, co poprzedzało to najważniejsze dla tego kraju religijne wydarzenie, stanowiło dla sławnego Francuza zaledwie „prahistorię".

[11] R. Wenskus, *Stammesbildung und Verfassung: Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*, Böhlau, Köln — Graz 1961, s. 135, 273-281, 300. Krytycznie: A.C. Murray, *Reinhard Wenskus on "Ethnogenesis", Ethnicity, and the Origin of the Franks*, [w:] On Barbarian Identity: Critical Approaches to Ethnicity in the Early Middle Ages, „Studies in the Early Middle Ages", vol. 4, ed. Andrew Gillett, Turnhout 2002, s. 39-68. Na temat procesualności etnogenezy zob.: R. Kasperski, *Metafora etnogenezy*, [w:] Czy przeszłość powinna być inna? Studia z teorii i historii historiografii, pod red. M. Bugajewskiego, Wydawnictwo UAM, Poznań 2008, s. 173-187.

[12] H. Wolfram, *Auf der Suche nach den Ursprüngen*, [w:] Die Suche nach den Ursprüngen**.** Von der Bedeutung des frühen Mittelalters, hrsg. W. Pohl, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 2004, s. 22.

fenomen?". Jedne zjawiska rodzą drugie. Marija Gimbutas, pisząc o pochodzeniu Bałtów, pyta właściwie o ich „początki" i lokalizuje je na terytorium „indoeuropejskiej praojczyzny" obejmującym kulturę kurhanową. Tę stworzyć mieliby Indoeuropejczycy, z nich zaś „zrodzili" się Bałtowie[13]. Geneza jako „początek" stanowi jedną z podstawowych kategorii historycznego myślenia. Organizuje ona narrację, stanowiąc punkt na osi czasu, od którego historyk rozpoczyna swoje rozważania.

Geneza może zasugerować odpowiedź na pytanie jaki jest charakter danego zjawiska, skoro jego „początki" muszą przecież mieć na niego bezpośredni wpływ. Przywoływany już M. Bloch pytał gdzie szukać „początków" ustroju feudalnego? Czy w Rzymie, czy raczej w Germanii?[14]. Zatem jakiego charakteru i jakiej proweniencji był ów krytykowany dziś fenomen zwany feudalizmem? Geneza rozumiana jako „początek" może determinować charakter danego zjawiska historycznego. „Początki", twierdzi się w niejednej narracji historycznej, decydują o istocie i charakterze danego fenomenu. Taka wykładnia oczywiście jest niezwykle problematyczna. Czy jeśli Goci pochodzili ze Skandynawii, lub inaczej czy jeśli ich „początki" ulokować w Skandzy, to czy mamy prawo twierdzić, że ich ideologia władzy królewskiej w VI w. również jest skandynawskiej proweniencji, mimo iż sam Teodoryk Wielki (zm. 526) uważał swój ród za *genus purpuratum*? To pytanie nie jest postawione przypadkowo. Otóż wiara w legitymującą właściwość „początków" to niezwykłe dla dyskursu historycznego przekonanie o tym, że odkrywając pochodzenie danego zjawiska, znajdziemy klucz do zbadania jego istoty i właściwości, może zaprowadzić wiernych na manowce. Geneza jest niebezpieczną metaforą. Przeświadczenie, że przede wszystkim „początki" zasługują na zbadanie często prowadzi do sytuacji, w której badacz zaczyna szukać genezy danego zjawiska, wierząc naiwnie, że właśnie w niej kryje się odpowiedź na wszystkie jego pytania. Wśród przykazań historyka pojawia się jedno „to przede wszystkim początki zasługują na zbadanie". Podąża ono niczym cień za metaforą genezy, jest nieodłączną „mantrą" towarzysząca pytaniu o „naturę danego zjawiska".

Innym wariantem genezy, różnym od „początku-narodzin", jest związek przyczynowo-skutkowy, a więc ujęcie kauzalne[15]. Geneza odpowiadać może wtedy na inne pytanie. W przypadku „narodzin" może to być pytanie: „kiedy", w przypadku zaś „przyczyn" pytanie: „jak", „w jaki sposób" doszło do powstania danego historycznego fenomenu? Wachlarz ta-

[13] M. Gimbutas, *The Balts*, Thames and Hudson, London 1963, s. 37-53. Rozdział drugi tej pracy nazwany został "Their Origins".

[14] M. Bloch, *Pochwała historii*..., s. 58.

[15] W. Wrzosek, *op. cit.*, s. 38.

kich pytań jest nieograniczony odnośnie do najważniejszych problemów historiografii. Jakie były przyczyny wybuchu rewolucji francuskiej? Co doprowadziło do barbarzyńskich najazdów w IV/V i VI w. w Europie? Co doprowadziło do powstania europejskich narodów? Czy może najistotniejsze pod kątem dziejów naszej historii, jakie były przyczyny upadku I Rzeczypospolitej? Jest niezwykle interesujące dlaczego historyk, mając do dyspozycji tak poręczny i jednoznaczny termin „przyczyny" wprowadza do swej narracji tak wieloznaczne słowo jak geneza?

„Początki", ten immanentny dla wszelkich historiograficznych rozważań fetysz, stwarza tyle problemów, że niektórzy chcieliby raz na zawsze pozbyć się go z dyskursu historycznego. Wiedeński historyk Herwig Wolfram, który jest raczej zwolennikiem związku przyczynowo-skutkowego, napisał kiedyś odnośnie do „pochodzenia" nazwy Germanie, że:

> Historykowi trudno więc odpowiedzieć na pytanie o jej pochodzenie; lepiej pytania takiego nie stawiać, jak zresztą wszystkich pytań dotyczących pochodzenia, a rozstrzyganie tej kwestii pozostawić polemikom „oryginalistów", to znaczy tych zainteresowanych, dla których korzenie, pochodzenie i początki są istotne aż do granic dyletantyzmu.[16]

Lecz nawet on nie ustrzegł się w swych rozważaniach poruszania problemu „początków", które widnieją zresztą w tytule jego najsławniejszej pracy — *Die Goten. Von den Anfängen bis zur Mitte des sechsten Jahrhunderts* (Goci. Od początków aż do połowy szóstego wieku)[17]. Metafora genezy-początku jest tak głęboko zakodowana w historycznym myśleniu, zaklęta w samym uprawianiu historii, że nawet próbując programowo odżegnać się od jej stosowania, często nie można zaprzestać dalszego jej używania.

Etnogeneza — uwielbiony fetysz etnohistorii

Część historyków wierzy, że jeśli idzie o historię dawnych ludów to przede wszystkim „początki" zasługują na zbadanie[18]. Hans-Joachim Diesner stwierdził kiedyś, że pierwsze pytanie o Gotów, które musi zostać postawione, dotyczy ich „ojczyzny" i „pochodzenia"[19]. Innymi słowy, chodzi o to,

[16] H. Wolfram, *Germanie*, przeł. R. Darda, Universitas, Kraków 1996, s. 27.

[17] Cały tytuł: H. Wolfram, *Die Goten. Von den Anfängen bis zur Mitte des sechsten Jahrhunderts. Entwurf einer historischen Ethnographie*, C.H.Beck, München 2001.

[18] Krytycznie: W. Goffart, *Does the Distant Past Impinge on the Invasion Age Germans*?, [w:] On Barbarian Identity: Critical Approaches to Ethnicity in the Early Middle Ages, „Studies in the Early Middle Ages", vol. 4, ed. A. Gillett, Turnhout 2002, s. 26-27.

[19] Cyt. za: *ibidem*, s. 26.

żeby najpierw zająć się genezą tego ludu, pochodzeniem lub „początkami". Widać wyraźnie, że etnogeneza będąca wariantem metafory genezy, wykazuje zasadnicze podobieństwo do swej „starszej siostry" pod kątem problemu wartościowania przez historyków podstawowych pytań. Badacze zajmujący się problemami „początków" danego ludu mają ich w zanadrzu kilka. Gdzie narodził się dawny etnos[20]? Gdzie znajdowała się jego (pra)kolebka? Grupy etniczne niczym człowiek z krwi i kości mają swój punkt początkowy, swoje narodziny. Nic dziwnego, że niczym dziecko mają również swoją kolebkę (kołyskę). Ojczyzna to miejsce gdzie coś powstało, ojczyzna danego ludu to miejsce, gdzie lud ten „się narodził". Nowożytny dyskurs historyczny szukający terytorium, które zrodziło dany lud, nie oddalił się zbytnio od antycznych i wczesnośredniowiecznych dziejopisów. Wschodniorzymski dziejopis Jordanes, który ulokował „początki" Gotów w Skandzy, nazwał tę „wyspę" łonem rodzącym plemiona — *vagina gentium*. Przyrównana do kobiecego łona Skandza zrodziła jednak nie tylko Gotów. We fragmencie, który Jordanes poświęcił pochodzeniu Gepidów znów pojawia się motyw „łona". Gepidzi dlatego byli krewniakami Gotów, ponieważ oba ludy wyszły z łona tej samej „wyspy": „insulae gremio"[21]. Geneza Gotów była tą samą, co geneza Gepidów. Inaczej rzecz ujął Synezjusz z Cyreny (IV/V w. n.e.) w swym dziele *De regno*. Niejako zaprzeczył „początkom" ludów, widząc raczej ciągłość między dawnymi etnosami a współczesnymi mu grupami barbarzyńców. Synezjusz oryginalnie argumentuje za twierdzeniem, że „tak naprawdę" nie ma właściwie „nowych ludów"[22]. Otóż barbarzyńcy zmieniać mieli nie tylko swe nazwy, ale również swe oblicza, tak, że wydawać się mogło jakoby nowy lud miał „zrodzić się z ziemi"[23]. Choć tu podane jest w wątpliwość twierdzenie, że pojawiają się wciąż nowe ludy barbarzyńców i Rzymianie są świadkami narodzin i powstawania coraz to nowszych ludów, to metafora genezy-początku przebija się u Synezjusza wyraźnie — „ludy rodzą się z ziemi".

Ta swoista zabawa z antropomorfizacją nie ogranicza się tylko do „początków" nawiązujących do rodzenia i zradzania[24]. Etnosy umierają i wymierają. Przykładem mogą być Scytowie, którzy określani bywają w narracjach „wymarłym ludem". Choć oczywiście nikt nie będzie zaprzeczał, że nie do-

[20] J. Vansina, *Comment: Traditions of Genesis*, "The Journal of African History", vol. 15, no. 2 (1974), s. 317-322.

[21] Jordanes, *Getica*, c. 94-95, MGH AA, s. 82.

[22] Cyt. za: O. Maenchen-Helfen, *The World of the Huns: Studies in Their History and Culture*, University of California Press, Berkeley — Los Angeles — London 1973, s. 7.

[23] *Ibidem*, s. 7.

[24] W. Wrzosek, *op. cit.*, s. 39.

szło do wymarcia wszystkich jednostek, które uważały się etnicznie za Scytów lub za takie były uważane, to jednak perspektywa antropomorfizacji czyniąca lud Scytów jak gdyby „człowiekiem" pozwala mu „umrzeć". Antropomorfizacja procesów tworzenia się grup etnicznych determinować może nawet translację niektórych terminów. Peter J. Heather, który biologicznym aspektom etniczności poświęca wiele uwagi, przetłumaczył niemieckie pojęcie *Stammesbildung* (tworzenie się plemion) jako *Generation*, którego jednym ze znaczeń jest właśnie „zradzanie"[25]. Pod względem ciężaru gatunkowego koniec nigdy nie dorówna „początkowi". W dyskursie historycznym geneza, jakkolwiek by ją rozumieć, zawsze jest najważniejsza.

Etnogeneza, jeśli analizować ją pod kątem terminu „proces", jest dużo ciekawszym problemem dla metodologów. Onegdaj zasugerowaliśmy, że etnogenezę można przedstawić w dwóch ujęciach[26]. Pierwszym z nich jest to, które budowane jest na podstawie definicji terminu „proces". Ta „etnogeneza procesualna" traktuje powstawanie etnosu jako proces *sensu stricto*. Druga wersja tego pojęcia — „etnogeneza nieprocesualna" — przez „etnogenezę" rozumie raczej antropomorficzne „narodziny etnosu". Mając ją właśnie na myśli przywołujemy zdanie, które Mark J. Hudson — procesowi „etnogenezy" w Japonii badacz ten poświęcił całą monografię — wyraził w chwili chłodnej metodologicznej refleksji: „The term ethnogenesis is equally problematical, implying an almost Biblical creation of ethnic groups that, once formed, remain forever unchanged"[27]. Hudson zaznaczył, że celowo unika w swej narracji terminu „początki" — *origins* — ponieważ implikują one zbyt statyczną koncepcję formowania się etniczności, a przecież „ethnic groups are ever in process of becoming"[28]. Dlatego też wprowadzona do jego narracji zostaje „etnogeneza" rozumiana jednak jako proces *sensu stricto*. To ujęcie nie jest oczywiście jedynym, które zwraca uwagę na to, że użycie „etnogenezy" rozumianej jako „początki" tworzy wizerunek grupy etnicznej jako stałego i niezmiennego w czasie fenomenu historycznego. W bardzo interesującym artykule Kenneth Bilby przypomniał, że termin „etnogeneza" nie zawsze był używany do oznaczenia jednego zjawiska[29]. W literaturze anglosaskiej czyni się bardzo często

[25] P.J. Heather, *Ethnicity, Group Identity, and Social Status in the Migration Period*, [w:] Franks, Northmen, and Slavs: Identities and State Formation in Early Medieval Europe, „Cursor Mundi", vol. 5, eds. I.H. Garipzanov, P. J. Geary, P. Urbańczyk, Turnhout 2008, s. 26.

[26] R. Kasperski, *op. cit.*, s. 173-187.

[27] M.J. Hudson, *Ruins of Identity: Ethnogenesis in the Japanes Islands*, University of Hawaii Press, Honolulu 1999, s. 6.

[28] *Ibidem*, s. vii.

[29] K. Bilby, *Ethnogenesis in the Guianas and Jamaica*, [w:] History, Power, and Identity: Ethnogenesis in the Americas, 1492–1992, ed. J.D. Hill, University of Iowa Press, Iowa City 1996, s. 135-136.

dystynkcję między *primary ethnogenesis* (etnogenezą pierwotną) a *secondary ethnogenesis* (etnogenezą wtórną). „Etnogenezę pierwotną" definiuje się jako „proces, wskutek którego powstaje nowa etniczna wspólnota lub grupa"[30]. „Etnogeneza wtórna" zaś to „rozwój etnicznej świadomości spowodowany społeczną mobilizacją"[31]. Mało tego, niektórzy badacze uważają, że każde z tych dwóch ujęć „etnogenezy" odpowiada dwóm głównym modelom „etniczności"[32]. „Etnogeneza pierwotna" związana jest bezpośrednio z modelem „etniczności prymordialnej", podczas gdy „etnogeneza wtórna" stoi w związku modelem „etniczności instrumentalnej"[33]. Skąd ta zależność? Otóż jest ona warunkowana, jak można sądzić, właśnie dwoma wizjami rozumienia „etnogenezy". Model „prymordialnej etniczności" implikuje niezmienną tożsamość etniczną danej jednostki oraz całej grupy etnicznej. „Etniczność" w tym przypadku jest przedłużeniem pokrewieństwa, jest nam dana, nie możemy się jej, jako własnej tożsamości, zrzec ani też jej zmienić[34]. „Etniczność" jest w tym modelu dana nam niejako „od urodzenia". Zatem jeśli uznajemy „etnogenezę" („etnogenezę pierwotną", „etnogenezę nieprocesualną") jako wyłącznie odpowiednik „początku", a więc jednorazowego aktu powstania danej grupy etnicznej, jej „etniczność" musi być stała z tego względu, że w tym ujęciu grupy etniczne — nieco parafrazując Hudsona — raz powstałe są na wieczne czasy niezmienne. Członkowie grup niezmiennych nie mogą przecież zmieniać swej „etniczności", oczywiste jest również, że sama „etniczność" grupy też nie może się zmieniać[35]. Co innego z drugim ujęciem „etnogenezy". Wykładnia „etnogenezy wtórnej" (naszej „etnogenezy procesualnej") warunkuje, jak wspominaliśmy, zmienność oraz „rozwój świadomości etnicznej". W tym przypadku „proces etnogenezy" polega na zmianie „etnicznej" tożsamości grup. Takie ujęcie koresponduje idealnie z „instrumentalnym modelem etniczności", gdzie tożsamość etniczna nie jest stała, lecz zmienia się w zależności od dyskursu władzy, korzyści politycznych i materialnych, które mogą stać się udziałem danych jednostek. Etniczność w tym modelu etnogenezy ulega zmianie, ewoluuje, jest w gruncie rzeczy

[30] *Ibidem*, s. 136: "[...] the process whereby a new ethnic community or group comes into existence". Postanowiliśmy nie tłumaczyć *whereby* dosłownie jako "przez co (za pomocą którego)".

[31] *Ibidem*: "[...] the development of ethnic consciousness caused by social mobilization".

[32] *Ibidem*, s. 135.

[33] Doskonałym wprowadzeniem do tego problemu może być S. Fenton, *Etniczność*, przeł. E. Chomicka, Sic!, Warszawa 2007, s. 90-132.

[34] A.D. Smith, *Etniczne źródła narodów*, przeł. M. Głowacka-Grajper, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 15.

[35] K. Bilby, *op. cit.*, s. 136.

tym, czym powinna być etnogeneza — jeśli literalnie chcemy trzymać się definicji — procesem *sensu stricto*.

„Etnogeneza" ta rozmaicie rozumiana i bardzo kontrowersyjna metafora historiograficzna podobnie jak geneza daje historykom wiele do myślenia. Refleksja nad jej istotą dopiero od niedawna zaczęła grać jedną z głównych ról w dyskusji nad charakterem grup etnicznych, ich powstawaniem czy transformacją[36]. W zależności od tego, w jaki sposób jest rozumiana — jako „początek" lub proces — potrafi determinować historyczne myślenie o „etniczności", mając niebagatelny wpływ na efekt końcowy pracy historyka, na jego narrację.

Genesis and Ethnogenesis, or How Historiographical Metaphors Determine Historical Thinking

by Robert Kasperski

Abstract

The main purpose of this essay is to examine the role of two metaphors, genesis and ethnogenesis, in the creation of historical discourses. Although frequently used in historiographic narratives these two are seldom defined. In spite of this

[36] S. Reynolds, *Our Forefathers? Tribes, Peoples, and Nations in the Historiography of the Age of Migrations*, [w:] After Rome's Fall: Narrators and Sources of Early Medieval History, ed. A. Callander Murray, Toronto 1998, s. 17-36. A. Gillett, *Ethnogenesis: A Contested Model of Early Medieval Europe*, "History Compass", Vol. 4, no. 2 (2006), s. 241-260. *On Barbarian Identity: Critical Approaches to Ethnicity in the Early Middle Ages*, „Studies in the Early Middle Ages", vol. 4, ed. A. Gillett, Turnhout 2002. W. Liebeschuetz, *The Debate about the Ethnogenesis of the Germanic Tribes*, [w:] "From Rome to Constantinople: Studies in Honour of Averil Cameron". Late Antique History and Religion 1, eds. by H. Amirav & Bas ter Haar Romeny, Leuven 2007, s. 341-355. T. Reuter, *Whose race, whose ethnicity? Recent medievalists" discussions of identity*, [w:] *idem*, Medieval polities & modern mentalities, ed. by J.L. Nelson, Cambridge University Press, Cambridge 2006, s. 100-108. C.R. Bowlus, *Ethnogenesis Models and the Age of Migrations: A Critique*, "Austrian History Yearbook", vol. XXVI (1995), s. 147-164. Przyczynek Bowlusa (s. 150) dostarcza czytelnikowi błędnej etymologii terminu „etnogeneza". Również supozycja jakoby Wenskus nie używał terminu etnogeneza w swej pracy mija się z prawdą. Nie powiela wielu tych błędów inna wersja tego artykułu: C.R. Bowlus, *Ethnogenesis: The Tyranny of a Concept*, [w:] On Barbarian Identity: Critical Approaches to Ethnicity in the Early Middle Ages, "Studies in the Middle Ages", vol. 4, ed. by A. Gillett, s. 241-256.

fact both have an important influence in creating historical thinking. Historical metaphors like genesis and ethnogenesis are able to determine the character of any given historical phenomenon and frequently even establish its shape.

Keywords: metaphor, genesis, ethnogenesis, historical discourses.